

## WALKA O POLSKĘ TRWA



# pod prąd

## Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

FONDATION  
 ARCHAÏQUE HENRIE POLONCEM  
 100 - Chemin de  
 CH-1722 Bourguillon

FRYBURG /SZWAJCARIA/

10 MAJ 1947

Nr. 12 /69/ rok III.

### ORĘDZIE PREZYDENTA R.P. DO

### NARODU POLSKIEGO NA DZIEŃ 3 MAJA 1947 ROKU

W rocznicę Konstytucji 3-go MAJA, czczonej niezmiennie przez długi szereg pokoleń polskich jako symbol odrodzenia narodowego, zwracam się do Was po raz ósmy z ziemi obcej. Zwracam się do Was - Rodacy w Kraju, który w ciągu lat bezmała ośmiu kroczy nieprzerwanie ciernistą drogą ofiarnych czynów i poświęceń, do Was - mieszkańców Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej, których wygnano przemocą z odwiecznych siedzib lub deportowano na Wschód na poniewierkę i śmierć, do Was - mieszkańców ziem odzyskanych, którzy na gruzach pożogi wojennej budujecie nowe życie, do Was na uchodźstwie, którzy przebywając wśród wolnych społeczeństw, znosicie niedolę tułactwa, nie ustając w pracy nad odzyskaniem niepodległości Polski.

I dzisiaj, jak w latach poprzednich, wzywam Was do jedności i wytrwania, bowiem godzina wolności jeszcze nie wybiła i Kraj nasz wciąż pozostaje pod jarzmem "hańbiącej obcej przemocy nakazów". Mądra i trzeźwa ocena sytuacji dyktuje konieczność trwania i wytrwania w walce o całość i niepodległość Ojczyzny...

...Godzina wolności jeszcze dla nas nie wybiła, jednak sumienie świata, uspięne po Teheranie, Jałcie i Poczdamie zaczyna się już dziś budzić. Pojawiają się już odruchy sprzeciwu przeciwko dążeniom totalizmu i imperializmu wschodniego. Świat zaczyna rozumieć, że polityka "appeasement'u" nie tylko nie zabezpiecza ludzkości przed okropnościami nowej wojny, lecz na odwrót właśnie do niej prowadzi. Ale dopiero zrozumienie prawdy - że pokoju na świecie nie można budować na niewoli i krzywdzie narodów Europy Środkowo-Wschodniej, poddanej dziś przemocy sowieckiej wbrew zasadom Karty Atlantycznej i zobowiązaniom mocarstw anglo-saskich, - może doprowadzić do powszechnego bezpieczeństwa, pomyślności narodów i pokoju świata.

Rocznicę Konstytucji 3-go Maja czcimy nie tylko jako drogą pamiątkę historyczną. I nie tylko dlatego, że wprowadzając państwo na drogę reform demokratycznych, wyprzedziła ona słynną Konstytucję Francuską i była chlubnym świadectwem postępu i dojrzałości politycznej narodu polskiego. Czciliśmy i czcimy ją, jako święto narodowe dlatego jeszcze, że zrodziła się w chwili "dziwnie osobliwej", gdy byt Ojczyzny był zagrożo-

### W PAŃSTWIE... POLSKIM?

W roku bieżącym święto 3 Maja zostało skreślone z listy oficjalnych świąt reżimu, ze względu na konieczność "przyspieszenia pracy nad odbudową".

Nie jest to dziwnym jeżeli się zważy, że Konstytucja z 3 maja 1791 była nie tylko dziełem reformy społecznej, ale i bronią patriotów, którzy przez realizację jej postanowień pragnęli zrzucić przemoc rosyjską. Dopiero Targowica, złożona z opłacanych przez Moskwę zdrajców, zadała śmiertelny cios ruchowi odrodzenia, przy pomocy armii rosyjskiej.

Dlatego 3 Maj nie może być świętem dzisiejszego w Polsce reżimu.

ny i gdy najlepsi jej synowie podjęli wysiłek "dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny i jej granic".

Na ziemi obcej, lecz wolnej, związani nierozzerwalnie z Krajem, który nie może jeszcze żyć wolnym życiem, i w łączności z narodami świata, które bronią podstawowych zasad wolności - prawowite władze Rzeczypospolitej trwają wiernie i niezachwianie w służbie Narodu i w walce o przywrócenie Ojczyźnie niepodległości, całości i wolności. Wierzę, że przyjdzie chwila, gdy władze te będą mogły w uwolnionej od obcej przemocy Ojczyźnie spełnić swoje ostatnie zadanie - przywrócenia Polsce praw - dziwej demokracji przez zapewnienie Narodowi swobodnego wypowiedzenia swej woli i dokonania wolnych wyborów Przedstawicielstwa Narodowego. Nie zejdziemy z drogi, na którą Naród wszedł na początku wojny i nie zeszedł ani razu w ciągu sześciu lat walki zbrojnej pomimo bezmiaru cierpień pod wrogimi okupacjami - drogi obrony praw Boskich i ludzkich oraz dotrzymywania zobowiązań i traktatów-zasad, które niestety tak często były w toku wojny gwałcone, a których nieposzanowanie jest dziś główną przeszkodą do powrotu ludzkości do życia pokojowego.

Imieniem "Boga w Trójcy Przenajświętszej Jedyne" zaczyna się tekst Konstytucji 3-go Maja. Do Boga też zwracali się w ciężkich okolicznościach niewoli zaborczej ojcowie nasi, prosząc "Ojczyzny wolność racz nam wrócić, Panie". I dziś Naród w Kraju i Polacy na uchodźstwie z ufnością proszą Najwyższego o przybliżenie chwili, gdy Ojczyznę znów otoczy "blask potęgi" wolnego Narodu i "chwały" tak zasłużonej w wiernej i ofiarnej służbie najistotniejszym ideałom ludzkości. /-/ WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ. 3.Maja 1947 roku.

WIERNOSC NIE DOKTRYNOM - ALE SAMEMU SOBIE

Zacznijmy od przykładu, który dobrze zilustruje temat.

Znany publicysta i literat Zbigniew Grabowski, przebywający od lat 10 w Londynie, wydał niedawno swą powieść "Anna" również w Polsce. Wkrótce potem zaczęły się tu i ówdzie ukazywać w prasie krajowej jego "listy do redakcji". Nazwisko "Grabowski" docierało do świadomości czytelników w Polsce pod wypowiedziami polemizującymi łagodnie z artykułami pisarzy krajowych, ostatnio wreszcie "Odrodzenie" /20.4.47/ pismo przypadkiem komunistyczne, zamieściło opinie p. Grabowskiego na tematy zgoła już nie neutralne. Otóż jego zdaniem emigracja jest "przypadkowa, głównie urzędnicza a zatem nietwórcza", do tego zaś nie stworzyła "żadnego właściwie ośrodka myśli politycznej". Co do powrotu do Kraju, powiada Grabowski, to "prawie wszyscy Polacy winni wrócić do Polski", bowiem potrzebna jest "emigracja jednostek, ale nie grup i mas". Wreszcie legitymuje się Grabowski glejtem "niepopularności" wśród emigracji, która patrzyła na niego krzywo za jego poglądy na nierealność nowej wojny.

Łatwo tu o ironię i rozwijanie przypuszczeń, że cała akcja p. Grabowskiego jest obmyślaną kampanią

reklamową, mającą na celu wprowadzenie autora na rynek polski /nie tylko w znaczeniu czytelnictwa /, że chodzi o zdobycie, w braku londyńskiej, innej popularności, że wreszcie już zapewne wkrótce nastąpi finałny akord w postaci potępienia nawet emigracji jednostek i tryumfalny powrót do Polski, szlakiem i sposobem wypróbowanym już uprzednio przez K. Pruszyńskiego, Tuwima i Morcinka.

Nie w tym jednak rzecz, nie mamy też zamiaru polemizować z uproszczonymi celowo poglądami p. Grabowskiego na sprawy emigracji.

Chodzi o charakter, o silny charakter człowieka, lub jego brak. To decyduje. Nie o miejscu Polaka, "tu" czy "tam", ale o jego wartości. Los naszego narodu zależy nie tylko od pożyczki amerykańskiej, od rozstrzygnięć terytorialnych lub długotrwałości kompletnego uzależnienia Polski od Rosji Sowieckiej. Leży on w rękach, a raczej w duszach Polaków o tyle, że najlepsza koniunktura międzynarodowa, szczerść, pomoc i prawdziwa przyjaźń wszystkich mocarstw świata nie postawi trwale na nogi narodu o przetrąconej moralności i nieuczciwym stosunku jednostki do samego siebie.

Weźmy to na przykładzie powrotu

do Kraju. Nawet uczciwym działaczom w Polsce trudno jest czasem zrozumieć, że oni robiąc co robią nie mają wyboru. Że natomiast Polak na emigracji może wybrać między niewdzięczną pracą w "nowej rzeczywistości" a równie niewdzięcznymi zadaniami Polaka wolnego od wszelkich absolutnie obcych przymusów.

Nie wyznaczając nikomu warsztatu pracy żądamy jednak, zgodnie z poczuciem moralności i interesem narodu, by decyzja każdego człowieka nie wypływała z oportunistycznego. Myśli o t.zw. "karierze" i "urządzeniu się" można mieć z powodzeniem zarówno w związku z powrotem, jak i z pozostaniem na obczyźnie. Decyzja powzięta z takich pobudek będzie nieuczciwa, a człowiek - skarłały, czasem nawet upodlony.

Tym bardziej upodlony, im więcej jego powrót pociąga za sobą rezygnację z przekonań i staje się zdradą wierności.

Od tego niebezpieczeństwa wolny jest na ogół Polak, który, wróciwszy do Kraju, będzie musiał tylko milczeć. Rolnik, lekarz, robotnik nie musi chwalić się publicznie tym, co myśli. Ale dziennikarz, pisarz, polityk - to całkiem inna sprawa. On musi zabierać głos publicznie, bo to jest jego zawód i obowiązek. Jeżeli jedzie do Polski pisarz, jest on z góry skazany na współpracę z reżimem /względnie na papierową, groteskową, niepoważną "opozycję"/. Może być jedno z dwojga: albo będzie to robił zgodnie ze swymi najgłębszymi przekonaniami, albo wbrew nim. W pierwszym wypadku człowiek jest, obiektywnie biorąc, uczciwy, w drugim...

To jest właśnie jeden z elementów zasadniczego niebezpieczeństwa dla naszej przyszłości, niebezpieczeństwa demoralizacji, najgroźniejszego w walce, toczącej się o Polskę w Kraju i na emigracji. Idzie przecież nie o doraźne zdobycze Rosji w Polsce lub o chwilowe sukcesy komunizmu, jak opanowanie aparatu państwowego i życia gospodarczego. Decydujący atak jest przypuszczany na dusze polskie.

Polak jest tak inny, tak zupełnie różny od Rosjanina, a cóż dopiero od bolszewika. Hasła o wspólnej krwi i "międzyplemiennych różnicach" są humorystyczne /lub makabryczne/. Ze swym bogactwem najpiękniejszych zalet i mnóstwem naj-

#### AUDYCJE POLSKIE Z ROZGŁOSNI W NEW YORKU

godz.12.15 - fale 13, 16, 25,19 m. Transmisja BBC na falach 25, 31, 41, 267 i 456 m.

godz.20.45 - fale 16 i 19 m.

godz.22.15 - fale 16, 19 i 25 m. Transmisja Monachium na falach 31, 41 i 48 m.

okropniejszych wad dusza polska jest niezdołana warownią dla azjatyckiego napastnika. Może się on do niej dostać tylko przez cierpliwe i umiejętnie wyszukiwanie szczelin i zamienianie ich w wyłomy, które rozsądzą całość. Jest to praca kropli wody, drażniącej skałę. Praca układowa odcięciem Polski od stałego ładu Europy przez rozwścieczone czerwone morze.

Naród nie może być skomunizowany bez moralnego wypaczenia jednostki. Wiązaniem konstrukcji psychicznej człowieka jest szacunek dla samego siebie, osobista, najintymniejsza wierność własnym przekonaniom. Tu nie ma kompromisu, bo świadkiem i sędzią jest sumienie, iskra boskości w człowieku. Każde ustępstwo - to śmiertelna szczelina.

Reżim szturmuje wszystkich Polaków, zwłaszcza w Kraju, i każdego dnia. Propaganda działa jak zasłona dymna, zaciemniająca kontury spraw, jak krzywe zwierciadło, deformujące prawdziwe oblicze faktów. Nacisk administracyjny gra na każdym odcinku, gdzie obywatel musi się zetknąć z państwem. Samowola i wybryki partyjnego reżimowego rozciągają się na wszystkie instytucje, wszystkie urzędy, fabryki, spółdzielnie i towarzystwa. Bezpieka interweniuje czynnie lub choćby przemawia tylko do wyobraźni, podobnie jak obecność wojsk sowieckich na północy, południu, zachodzie, wschodzie i w samym kraju...dla strzeżenia linii komunikacyjnych. Szturm jest straszny.

Celem jego jest, żeby Polak raz nareszcie ugiął się i wbrew oczywistości, przekonaniom i instynktowi przyznał, że nie ma wyjścia, że tak musi być, że nieubłagana konieczność. Żeby się zdradził, choćby to nie było połączone, narazie, z żadnym gestem zewnętrznym. Ten, kto popełnia zdradę wobec własnego sumienia, traci szacunek dla samego siebie. Le tour est joué. Zaczyna się zjazd w dół...

Oslabiony, zdemoralizowany, zniechęcony człowiek uprzytamnia sobie

## KOCHAJMY ROSJĘ

/Wiersz, który powstał i krąży po Kraju .  
Dla nas jest on dokumentem nie poezji  
krajowej oczywiście, ale nastrojów - Red/

Kochajmy Rosję - nakaz dla Polaków,  
bo jej zawdzięczamy niezburzony Kraków  
i także Lublin, w nim rząd nasz kochany,  
wolań narodu na Kremlu wybrany...

Gdyby nie Rosja, całe nasze dzieje  
inneby zgoła obrały koleje.  
Ona wytyczy ogólne kontury  
politycznego bytu i kultury.

Wszystko co wielkie i dla nas święte,  
wszak dzięki Rosji zostało poczęte.

Suworow, Repnin, Paszkiewicz, Murawiew  
wszak patronują naszej polskiej sprawie.  
W Rosji się rodzą, bądźmy z sobą szczerzy,  
nasi wieszczowie, nasi bohaterzy.

Gdyby nie Rosja, czyż byłby Kościuszko,  
lub ksiązę Józef? Spasibo matuszko.  
Czyżby pisywał Mickiewicz, Słowacki,  
Gdyby nie Rosja? wreszcie Norwid, Czacki?

Nasze Konrady, nasze Irydiony,  
czy to nie Rosji czynów wdzięczne plony?  
Kordjan, Fantazy, Książd Marek Aurelli,  
czyżby bez Rosji kiedy zaistnieli?

Bez Rosji, czyby nam przeszło przez głowę  
zaśpiewać nasze hymny narodowe?  
"Z dymem pożarów", "Jeszcze nie zginęła",  
lub "Warszawianka" - toż to Rosji dzieła.

A wreszcie, przyznaj, Piłsudski, Wyspiański  
karmieni piersią siostrzycy słowiańskiej.  
Wreszcie trzy razy w tym życiowym wirze  
Moskwa nam dała gościnę w Sybirze.

Gdzie się obrócić, w którą patrzeć stronę,  
wszędzie masz figury w Moskwie ulepione.  
Wszak dziś są nowe tej przyjaźni próbki,  
ślą nam bieruty, gomułki, osóbkki.

A czyż to nie jest znów szczytem wszyst-  
kiego,  
że nam marszałkiem dano Żymierskiego?  
Iluż podobnych im Rosja nam daje.  
Oczy się Zzawia, dech w piersi ustaje.

A czy cie zachwył Polaku nie bierze,  
gdy sierp o młot dzwoni w naszym PPRze?  
Rosja nam tworzy armię, co wystrzeli  
do tych faszystów polskich, coby chcieli

Z Anglii przekroczyć te nasze granice,  
gdzie płyną szczęścia, bogactwa krynice...  
Taka jest nasza rzeczywistość, chłopcy,  
kochajmy Rosję, liźmy Rosji stopy...

Watykanie oczekuje się tej wizyty z dużym zainteresowaniem, jednak koła  
dobrze poinformowane utrzymują, że, wbrew rozsiewanym pogłoskom, Stolica  
Apostolska nie zamierza zmienić swego stosunku do antyreligijnego i an-  
tydemokratycznego reżimu komunistycznego.

nagle całą grozę fizycznego  
terroru, wiszącego nad ist-  
nieniem. Logicznie i konsek-  
wentnie zaczyna się proces  
opuszczania jednej po dru-  
giej pozycji, uważanych do-  
tąd za drogie i niewzruszo-  
ne. Strach podszeptuje wy-  
tkumaczenie na każde nowe u-  
stępstwo. Tu już nie istnie-  
ją granice, nie ma hamulców  
ani punktów zaczepienia.

ZSRR usiłuje przez swych  
świadomych lub nieświadomych  
agentów zastraszyć, zmikcze-  
mnić, upokorzyć, nakłonić  
społeczeństwo polskie do re-  
zygnacji, zabić w nim chęć  
biernego oporu i wewnętrzne-  
go buntu, oderwać od trady-  
cyj, wierzeń i ideałów, wy-  
pracowanych przez wieki bytu  
narodowego, oduczyć od myś-  
lenia, podsuwając na wszyst-  
ko gotowe formułki i hasła,  
uczynić zeń ogłupiałe, wy-  
straszone, zgłajszachtowane  
ludzkie stado, jak w Rosji,  
ćwiczone i zdolne tylko do  
stachanowskich wyczynów w  
fabrykach i kołchozach, w  
ślepych posłuszeństwie dla  
wszechpotężnego PANSTWA.

To jest plan maksymalis-  
tyczny, nie przypomina on  
oczywiście w niczym prawdzi-  
wego obrazu narodu polskiego  
dzisiaj, ale wszystko jest  
robione, co w ludzkiej mocy,  
by roztoczyć nad Polską kli-  
mat psychiczny, odpowiedni  
do wylegu narodobójczych  
zarazków.

Wystrzegajmy się tu, na  
emigracji, manii prześladow-  
czej. Nie każdy Polak, wy-  
jeżdżający zagranicę z pasz-  
portem, jest agentem sowiec-  
kim. Ale zachowajmy uzasad-  
nioną nieufność wobec wszys-  
tkich, którzy wyzyskują na-  
sze uczucia i tęsknoty .. do  
kuszenia. /SAM/

## wiadomości z kraju

KARDYNAŁ SAPIEHA jest spo-  
dziewany w Rzymie w maju. W

CZAS LETNI został wprowadzony w Polsce w nocy z 3/4 maja. Jest on o godzinę późniejszy od czasu w Szwajcarii.

TYDZIEŃ ZIEM ZACHODNICH odbył się w całym kraju w drugiej połowie kwietnia jako manifestacja praw Polski do odzyskanych terenów. Gdyby tak jeszcze można było zorganizować Tydzień Zrabowanych Ziemi Wschodnich.

"SOBIESKI", jeden z największych statków polskich, który podczas wojny pływał jako transportowiec, został spowrotem przerobiony na luksusowy parowiec pasażerski. Roboty wykonano w suchym doku w Gdańsku. Statek odbył już pierwszą podróż do Ameryki.

MILIARD ZŁOTYCH spowodowała tegoroczna powódź tylko na liniach kolejowych.

Kilka tysięcy powodzian z pow. warszawskiego i sochaczewskiego, którym woda pochłonęła cały dobytek, będzie przesiedlonych na Mazury na koszt publiczny.

PROJEKT BUDŻETU państwowego na rok 1947 ocenia wydatki na kwotę 174 miliardów, dochody na 185 miliardów. Na

pokrycie przydziałów kartkowych, realizowanych na wolnym rynku, przeznaczono olbrzymią kwotę 50 miliardów, a więc prawie 30 % budżetu.

UKŁAD HANDLOWY polsko-brytyjski, zawarty ostatnio w Londynie, przewiduje, że Anglia dostarczy surówców i maszyn /wartości 35.000.000 funtów/, zaś Polska żywności: jaj, dro-

#### Z KRONIKI KRYMINALNEJ

Dyskusja nad budżetem Bezpieki w "sejmie" ujawniła, że w ciągu r.ub. wydano 6.000 funkcjonariuszów "z powodów natury moralnej i niskich kwalifikacyj". Ilu takich typów zostało w Bezpiece, nie ujawniono.

Posłowie z PSL postawili demonstracyjny wniosek o zmniejszenie budżetu o 1 zł. oraz o zlikwidowanie Min. Bezp. Publ. i rozdzielenie jego agend między inne ministerstwa. Poseł z klubu "katolików społecznych" zaproponował rezolucję o ukróceniu nadużyć przy śledztwach.

Przedstawiciele partii komunistycznych opowiedzieli się oczywiście przeciw wszelkim ograniczeniom działalności Bezpieki, a pos. Wyrzykowski oświadczył publicznie i cynicznie: "Nie wstydzę się Min. Bezpieczeństwa. Jeżeli będzie trzeba, będę z nim współpracował!". Istotnie, dla prawowitych podstalników szpiclowanie jest najwyższym wykwittem ducha demokratycznego.

Pewien "pionier" z Ziemi Odzyskanych sprzedał na własną rękę i własny rachunek... lokomotywę, należącą do przedsiębiorstwa budowlanego. Siedzi.

W cudownej kaplicy na Jasnej Górze popełniono świętokradztwo. Złodzieje ukradli w nocy złote wota z ołtarza. W parę dni później aresztowano ich w Warszawie. Są to dwaj młodzi ludzie w wieku 19 i 24 lat.

Za wyjmowanie dolarów z listów z Ameryki został aresztowany kierownik agencji pocztowej w pow. Lwówek, Kaz. Wesołowski.

biu, bekonów, masła itp., oraz porcelany, mebli i wyrobów tekstylnych ogólnej wartości 23.000.000 funtów.

Anglicy nie zgodzili się na włączenie do układu sprawy złota polskiego, wychodząc z założenia, że może ono być wydane tylko reprezentantycznemu rządowi polskiemu, wyłonionemu z uczciwych wyborów.

PROBKI GALÓWEK REŻIMOWYCH daje komunikat prasowy z akademii w Warszawie dla uczczenia przyjaźni polsko-radzieckiej. "Uroczystość zagaik... powracając pamięcią do owych dni... gdy w ogniu walk... zadzierżgnęły się węzły... Zgromadzeni podchwytną okrzyk na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, orkiestra gra hymn polski i radziecki, których zgromadzeni wysłuchują w uroczystym nastroju... Z kolei zabiera głos... Na zakończenie... depeze od generalissimusa Stalina... Teksty depez sala przyjmuje hucznymi oklaskami... Marszałek Kowalski odczytuje projekt rezolucji, którą zgromadzeni przyjmują długo niemilkającymi oklaskami..." itd. /Gazeta Ludowa, 23.4. 47/

Żygać się chce? Chce.

15 GR. RADU płynie do Polski z Ameryki. Cenny pierwiastek został zakupiony przez UNRRA dla Instytutu Curie-Skłodowskiej w Warszawie za cenę 450.000 dolarów. Przed wojną Polska miała tylko 3 gramy radu.

REKORD PIJANSTWA zdobył Olsztyn, który miesięcznie przepija 20 milionów zł. /40 % zarobków wszystkich pracowników miasta/.

TYTUŁ INŻYNIERA może być odtąd przyznany przez specjalną komisję weryfikacyjną absolwentowi szkoły zawodowej, który ma 10 lat praktyki i zda pomyślnie egzamin teoretyczno - praktyczny. Procedura ta będzie stosowana do 1954 roku.

MŁODZIEŻ SOCJALISTYCZNA /ta praw - dziwie socjalistyczna/ nie poddaje się naciskowi "góry" i broni się zajadle przed ostatecznym wchłonięciem PPS przez PPR. Mimo głoszonego przez reżim ścisłego sojuszu obu partyj, mającego zakończyć się po - łączeniem ich w jedną, odbyty w Warszawie ogólnopolski zjazd mł - dzieży studiującej PPS nie wspom - niał ani słowem w swej rezolucji programowej o PPR, poprostu zigno - rował oferty komunistów.

ŚLĄSKO-DĄBROWSKA Woje - wódzka Rada Narodowa rozpatruje wniosek ks. Adamczyka o zakazie przerywania ciąży i wstrzymaniu propagandy za ograniczaniem po - tomstwa. Wniosek doma - ga się również otocze - nia specjalną opieką wielodzietnych rodzin. Prasa katolicka prowa - dzi kampanię za roz - szerzeniem akcji na cały kraj.

W ŁODZI ODBYŁ SIE 20 kwietnia uroczysty in - gres nowego pasterza diecezji ks.biskupa

M.Klepacza. Wjazdowi i uroczystoś - ciom asystowały wielotysięczne tłumy wzruszonej publiczności.

O ZWYCIĘSTWIE w spotkaniu teniso - wym o Puchar Davisa Polska - Anglia /15-17 maj/ zadecyduje prawdopodobnie Tłoczyński, jeżeli ..przyjedzie do Polski na mecz, co jeszcze nie jest pewne. "Ignac" jest w doskona - łej formie, ostatnio pokonał bez trudu mistrza Anglii Mottrama.

REWELACJĄ tegorocznych drużynowych mistrzostw Polski w boksie jest Mi - licyjny KS Gdynia, który w swej gru - pie zajął pierwsze miejsce przed poznańską Wartą i typowanym na mis - trza Grochowem. W finale MKS spotka się z ŁKS. Ogólny poziom rozgrywek niespodziewanie wysoki.

WSZY I POLITYKA Tygodnik "Przekrój" nie upra - wia polityki: literatura, sztuka, teatr, humor , przegląd aktualności. Np.notatka z nr.107: "Francuskie przysłowie mówi, że na świecie byłby spokój dopiero wówczas, gdyby nie było "wszy, pcheł, pluskiew, psów, kotów i adwokatów". Wydaje się, iż do tej szóstki należałoby dorzu - cić jeszcze pewnych zawodowych wojskowych, a mia - nowicie tych, którzy z zawodowych przyczyn nie są nigdy zadowoleni, jeżeli na świecie jest spo - kój". A dalej nastrojowy opis amerykańskich ma - newrów w strefach polarnych. Oczywiście, gdyby "Przekrój" /i jego liczni w Polsce bracia/ pisał o zawodowych wojskowych sowieckich, o 80-tonowych czołgach defilujących przed Kremlem i generałach, tłumaczących swym żołnierzom, że w Anglii jest więcej zegarków niż w Niemczech - to byłaby polityka. A tak - to tylko przegląd aktualności, literatura, etc.

## z terenu szwajcarskiego

### DZIS I JUTRO UCHODZCÓW POLSKICH W SZWAJCARII

W związku z pewnym zaniepokojen - niem, jakie wywołał ostatni trans - port do Polski /30 kwietnia/i zwią - zane z nim wydarzenia, o których pisaliśmy w ostatnim numerze "Pod Prąd" - uznaliśmy za celowe zasięg - nąć źródłowych informacji na ten temat u kompetentnych władz federal - nych.

Redaktor pisma udał się do Sek - cji dla Spraw Uchodźców Departamen - tu Sprawiedliwości i Policji w Ber - nie, gdzie uzyskał szereg autoryta - tywnych informacji o obecnym po - łożeniu uchodźców polskich w Szwajca - rii i perspektywach na przyszłość . Aczkolwiek nie wyczerpujące zagad - nienia, zainteresują one niewątpli -

wie czytelników.

#### IŁOŚĆ UCHODZCÓW

Według statystyki na dzień 1-go kwietnia 1947 w Szwajcarii przebywa 7.101 uchodźców wszystkich narodo - wości oraz 4.200 emigrantów /przez "emigranta" należy rozumieć cudzo - ziemców nie-wojskowych, którzy przy - byli do Szwajcarii przed 1 sierpnia 1942 i otrzymali "permis de tolé - rance"/. W liczbie tej znajduje się 2.440 uchodźców polskich i 712 emi - grantów polskich.

#### TRANSPORT Z 30 KWIECZNIA

Jest faktem, że na pewien czas przed odjazdem transportu kilku

uchodźców polskich /ok. 10 osób/ o-  
trzymało od policji wezwanie do  
szybkiego opuszczenia Szwajcarii. W  
tym wypadku chodziło jednak o osoby  
niepożądane, karane sądownie za  
kradzież, oszustwo, itp. Tak np. je-  
den z nich, J.K., był skazany trzy-  
krotnie za kradzieże koleżeńskie i  
otrzymał 3 miesiące, 15 dni oraz 1  
rok więzienia. Ponadto firma, w któ-  
rej pracował, wystawiła mu złą opi-  
nię.

Pozostawiono im oczywiście swo-  
bodę wyboru, do jakiego kraju pra-  
gną się udać. Prawie wszyscy zdecy-  
dowali się na dołączenie do trans-  
portu repatriacyjnego.

Samobójcą z Aarau był Bronisław  
Pawłowski, ur. 5 maja 1916 r. Sledz-  
two w sprawie jego śmierci jest w  
toku i jeszcze nie zostało zakoń-  
czone.

#### ZAGADNIENIE POBYTU

3 grupy uchodźców. Zgodnie z dekre-  
tem rządu szwajcarskiego z 7 marca  
1947 przewidziane są trzy kategorie  
uchodźców. Według przynależności do  
jednej z grup uchodźca będzie mógł  
pozostać w Szwajcarii na stałe, na  
pewien czas lub na krótki tylko je-  
szcze okres. Zagadnienie to omówimy  
obszerniej w jednym z następných nu-  
merów.

Małżeństwo z obywatelem szwajcars-  
kim. Małżeństwo ze Szwajcarką nie  
daje samo przez się żadnych spec-  
jalnych uprawnień w uzyskaniu prze-  
dłużenia pobytu. Tym niemniej każdy  
wypadek będzie traktowany i zdecy-  
dowany indywidualnie. Natomiast Po-  
lka poślubiająca obywatela szwaj-  
carskiego zyskuje oczywiście prawo  
pozostania z mężem.

Formalności związane z małżeństwem  
lub podobnymi aktami prawnymi. Dla  
osób, które nie utrzymują kontaktu  
z uznanym oficjalnie konsulem swe-  
go kraju powstaje trudne zagadnie-  
nie, skąd otrzymać papiery niezbęd-  
ne np. do zawarcia związku małżeń-  
skiego lub w innych wypadkach. Otóż  
według szwajcarskiego kodeksu cywi-  
lnego władze kantonalne mogą zawsze  
zwolnić według swego uznania od o-  
bowiązku przedstawienia normalnie  
wymaganych dokumentów. Zaintereso-  
wani mogą więc starać się w swym  
kantonie o zwolnienie z posiadania  
dokumentów i zaświadczeń, wydawa-  
nych zazwyczaj przez konsulat.

W braku paszportu. Jako dowód iden-  
tyczności służy uchodźcy, w braku

normalnego paszportu konsularnego,  
t.zw. "Flüchtlingsausweis" / "Livret  
de réfugié" / koloru niebieskiego.  
Dokument ten nie stwierdza przyna-  
leżności państwowej posiadacza /w  
każdym jednak razie uchodźcy pol-  
scy, pozbawieni oficjalnych pasz-  
portów, są uważani nie za bezpańst-  
wowców, ale za obywateli polskich  
nie posiadających papierów - Red./.  
W razie konieczności wyjazdu zagra-  
nicę można prosić władze kantonalne  
o wydanie specjalnego dokumentu  
podróży /"Reiseausweis"/, na który  
otrzymuje się wizy.

Uchodźcy, którzy z tych czy in-  
nych względów nie chcą zaopatrzyć  
się w nowy paszport konsularny -  
nie mogą być przez żadne władze zmu-  
szeni do tego kroku.

Przedłużenie pobytu. Nie ma żadnych  
przeszkód, by uchodźca prosił kan-  
ton o przedłużenie pobytu na okres  
dłuższy niż 3 lub nawet 6 miesięcy.  
Kanton udziela przedłużenia według  
swego uznania.

Starania o obywatelstwo szwajcars-  
kie. W odniesieniu do wielu uchodź-  
ców jest to sprawa przedwczesna, po-  
nieważ minimalny ustawowy okres po-  
bytu w Szwajcarii, uprawniający do  
starań o obywatelstwo, wynosi 6  
lat. W praktyce kantony i gminy wy-  
magają często dłuższego pobytu. Nie  
można starać się o obywatelstwo, za-  
nim nie uzyska się "Aufenthaltsver-  
hältnis" /"Permis de séjour"/. Sta-  
tus ten przyznaje lub nie kanton  
według swego uznania na prośbę za-  
interesowanego.

#### ZAGADNIENIE PRACY

Sytuacja ogólna. Art. 6 dekretu fe-  
deralnego z 7.3 1947 r. mówi: "Emigr-  
ranci i uchodźcy powinni otrzymywać  
zezwoleń na pracę zarobkową, o ile  
nie stoją na przeszkodzie ważne po-  
wody gospodarcze i o ile władze ka-  
ntonalne wyrażą swą zgodę".

Praktycznie biorąc jedyną prze-  
szkodą dla uchodźcy w wykonywaniu  
zawodu jest sytuacja w danej dzie-  
dzinie na rynku szwajcarskim. Zez-  
wolenia na pracę nie można uzyskać  
tam, gdzie jest nadmiar pracowników  
szwajcarskich. Z tej przyczyny u-  
chodźca rolnik lub robotnik nie na-  
potyka na większe trudności w o-  
trzymaniu pracy, możliwości inży-  
nierów i techników są prawie równie  
rozległe, trudniejsza jest sytuacja  
dla lekarzy, jeszcze trudniejsza dla  
prawników, urzędników, nauczycieli,  
handlowców. Tym niemniej i ta osta-





ność odrobić spóźnienie. Zbiórka trwa do 15 maja. Zbiórka jeszcze - trwa!

## Jak nas widzi turysta z kraju

W Szwajcarii bawił kilka tygodni pisarz Tadeusz Breza, który zamieścił w prasie krajowej korespondencje o swych wrażeniach. Cytujemy fragment "Notatnika szwajcarskiego" z tygodnika "Odrodzenie".

...Zbliżyliśmy się natomiast z Polonią. Olbrzymią, wielopiętrową. Przedwojenną, śródwojenną, ostatnią! Intensywną. Żywą. Na każde nowe poważniejsze wydarzenie w kraju reagującą świeżym rozłamem czy fuzją /?/. Trzon jej stanowi pięciotysięczna masa wojennych przybyszów z Niemiec czy z Francji. Zalega ona wyznaczone przez rząd szwajcarski przytuliska i pensjonaty. Obecnie ma warunki bardzo dobre. Nasłuchuje wieści z kraju, nudzi się, rozradza. Każdego nowego człowieka który przyjeżdża z Polski jest ciekawa, ale mu nie ufa.

...Wielu z tej masy to dawni żołnierze. Wkroczyli tu z Prugarem-Ketlingiem. Przywitano ich owacyjnie, ale po pewnym czasie wzięto do roboty. Podoficerów i szeregowców. Oficerów zaś rozlokowano po pensjonatach i domach prywatnych. Przez krótki czas byli rozrywani. Wypoczywali po trudach. Kochali się, uczyli, uprawiali sporty. Z tego bohaterskiego okresu krążą o nich anegdotki. Pewien oficer naprzykład opowiadając o nieśczęściach kraju, nawiązał ręką kontakt z kolanami interlokutorki. Kiedy go spróbował rozszerzyć, usłyszał ostrzeżenie: -"Bardzo mi jest żal pańskiej ojczyzny, ale nie do tego stopnia!" Nieraz jednak nasi wojacy umieli znajdować trafniejszą drogę do serca Szwajcarek, i wtedy zainteresowanie ich indywidualnym losem występowało już bez zastrzeżeń.

Zato władze szwajcarskie prowadziły w tych sprawach specjalną politykę interwencyjną. Sam rząd surowo wzbraniał wszelkich polsko-szwajcarskich zbliżeń o zabarwieniu erotycznym. Nasz kraj poniekąd przestał dla nich istnieć. Przyszłość jego zapowiadała się ponuro. Mieć za małżonka Polaka nie mogło być dla Szwajcarki partią.

...Musieliśmy nieznużenie opowiadać o kraju. Tak jak resztą we wszystkich kołach emigracji. We wszystkich jej szychtach. Tyle że w każdej z tych szycht nieco inaczej. Bo każdą co innego interesowało. Ludzi, którzy nie chcą wracać, interesują tylko rzeczy najgorsze. W tych nowych domach, mieszanych /polsko-szwajcarskich - przyp.Red./, ciekawi są rzeczy szczytnych. A w domach starej emigracji, wrosłej w Szwajcarię na mur, tylko rzeczy uspakajających. Wszystkiego tego w Polsce jest teraz pod dostatkiem. Mogliśmy więc każdemu usłużyć...

## NIEDOZWOLONE CHWYTY

Pisze PPR-owska "Trybuna Wolności" /Warszawa 1 maj 1947/:

"Konstytucja 3 Maja stanowila poważny wyłom w zururszałym systemie szlachecko-magnackiej Polski. ...Dlatego Konstytucja byla tak gwałtownie zwalczana przez magnaterię... dlatego powstał obóz jawnej zdrady narodowej, dlatego też w obronie Konstytucji powstał warszawski lud... Pod naporem ludu, z obawy przed nim, olbrzymia większość Sejmu głosowała za uchwałą..."

Dwójka z historii, towarzyszu Młynarski. Konstytucja była dziełem elementów patriotycznych całego ówczesnego narodu politycznego, a więc siłą rzeczy przede wszystkim magnaterii, szlachty i mieszczaństwa. Lud warszawski został celowo zawadzomiony przez twórców ustawy konstytucyjnej, by onieśmielić demonstracjami jej przeciwników, t.j. zwolenników Moskwy. Lud warszawski został przywołany w pomoc przez olbrzymią większość Sejmu, by sterroryzować moralnie przodków politycznych tow. Młynarskiego, którzy wbrew całemu narodowi wprowadzali Rosję do kraju.

Tow. Młynarski złą oddaje usługę obecnemu ludowi polskiemu, któremu schlebia demagogicznie i na przekór prawdzie. Takiego "publicystę" redakcja powinna wysłać albo do szkoły powszechnej na doksztalcenie, albo do szkoły propagandy w Moskwie, gdzie uczą kłamać inteligentniej.

W NAJBLIŻSZYM CZASIE PRE-NUMERATORZY ZALEGAJĄCY Z OPŁATĄ OTRZYMAJĄ RACHUNEK I PRZEKAZ. SYMPATYCZNIEJ JEST WPLACIC PRZED TYM.

Sytuacja w "IRO". Do organizacji przystąpiły dwa nowe państwa: Belgia i Chiny. W ten sposób "IRO" liczy 14 członków, brak jej tylko jednego. Budżet jest pokryty w 73 % /wymagane minimum - 75 %/. Ponieważ jednak składki członków muszą być ratyfikowane przez parlamenty poszczególnych państw, zadeklarowane fundusze nie są jeszcze do dyspozycji "IRO". W tych warunkach jest pewne, że z chwilą zakończenia akcji UNRRA z dniem 1-go lipca 1947, "IRO" nie będzie jeszcze w stanie objąć opieki nad uchodźcami.

Ogólna liczba objętych planami "IRO" jest oceniana na 1 1/2 miliona, w tym ok. 700.000 Chińczyków i 835.000 Europejczyków, głównie w Niemczech. Polaków szacuje się na 335.000. Jedyńm wyjściem byłaby pomoc oddziałów okupacyjnych do czasu, aż "IRO" zacznie funkcjonować realnie.

Popłyną ubrania. Amerykański Czerwony Krzyż dostarczy w tym roku ludności Polski m.in. 1 milion ubrań i 50.000 par obuwia.

Jak dawniej... Organ Chrześcijańskiej Demokracji w Berlinie "Telegraf" proponuje

Ważne dla kandydatów do emigracji.

W Londynie powstała Rada do Spraw Osiedlenia Uchodźców Polskich, która ma scentralizować i skoordynować wszystkie dotychczas prowadzone starania na rzecz osiedlania Polaków w krajach, do których jest możliwa emigracja. Rada zajmie się zarówno ustaleniem zasad akcji osiedleńczej jak i ułatwianiem wyjazdu zainteresowanym w wypadkach, gdy jest to już możliwe. Oczywiście o działalności Rady Osiedleńczej zadecyduje w dużym stopniu stosunek do niej organizacji międzynarodowych, zajmujących się uchodźcami.

Rada udziela wszelkiego rodzaju informacji i porad. Tymczasowy adres dla korespondencji: 70 Philbeach Gardens, London S.W.5, England.

Telegraf" proponuje jako granicę polsko-niemiecką linię sprzed 1939 roku. "Gdyby przywrócono dawną granicę, pisze "Telegraf", natychmiast powróciłby dobry sąsiedzki stosunek do dzisiejszej Polski".

Jak w r.1939, co?

Nowy ośrodek akademicki. W Madrycie przebywa obecnie grupa studentów polskich, którzy otrzymali stypendia od hiszpańskich instytucji katolickich. Po dwumiesięcznym forsownym kursie języka hiszpańskiego rozpoczęli już oni uczęszczać na wykłady.

Nóżki na stół. Jak wynika z rozrachunków między St. Zjednoczonymi a Rosją z tytułu dostaw wojennych, ZSRR dostarczył partnerowi towarów wartości ok. 2 milionów dolarów, podczas gdy Ameryka przysłała Rosji sprzętu, żywności i surowców za 11 miliardów dolarów. Drogie jest jednak zwycięstwo "własnymi

/W.L.BRUDZINSKI/

## rzeczy ważne rzeczy ciekawe

siłami".

Piłka do kosza. Na mistrzostwach Europy w koszykówce, rozgrywanych w Pradze, reprezentacja Polski zakwalifikowała się w swojej grupie do finału, razem z Czechosłowacją. W finale znajdzie się 8 drużyn.

Ekipa koszykówki 3 Dywizji Strz.Karpackich, po zdobyciu pucharu Londynu, weźmie dalej udział w mistrzostwach Anglii i Walii. Sukces londyński oznacza dla karpaczczyków zakwalifikowanie się do półfinału.

Z dziećmi łatwo. W Ameryce rozpoczęto walkę z "militaryzmem" u dzieci. Jak podaje "Informacja Prasowa", w Bostonie i Albany zakazano sprzedaży szabel i strzelb, w Massachusetts pistoletów korkowych, w Nowym Jorku pistoletów kapslowych. Szkoda, że nikt nie zajmuje się dorosłymi...

Wolność za drutami. "New York Times" z 24.3.47 podaje, że w obozach koncentracyjnych Jugosławii i Bułgarii znajduje się 630.000 ludzi.

## F R E D Z I O

Z jakimś upitym osłem zderzyłem się wczoraj, wysiadając o zmroku z tramwaju. Szybko odwróciliśmy się ku sobie. "Cóż za bydlę..." - zaczął on; "Do jasnej cholery..." zakląłem, po czym padliśmy sobie w objęcia i ucałowaliśmy się z tzw.dubeltówki, na którą także trzeba mieć pozwolenie na broń.

- Co za spotkanie!
- Co za szczęśliwy traf!
- Jak się masz?
- A ty?

Przez kilkanaście minut udało nam się gruntownie wyczerpać arsenał tego rodzaju pytań, więc popatrze- liśmy na siebie długo i przeciągle, jak wileński dialekt, po czym nie wiedząc, co dalej robić, ucałowali- my się z tej samej dubeltówki, co czternaście wierszy druku wyżej. Już Fredzio /dawno nie widziałem tego draba! / chciał wykrzyknąć "Co za spotkanie!" a ja już szykowałem się z moim "Szczęśliwym trafem" - gdy nagle, dostrzegłszy na nim nowiutki battle dress z wszelkiego rodzaju naszywkami i okrągłą czapczkę, wi- dać szkocką, bo nie starczyło już na daszek, przestawiłem zwrotnicę na inny tor:

- Skąd ty to wszystko masz na so- bie?

- Ho, ho, długo by było opowiadać, przeszło się niejedno!

- Co ty mówisz?

- A tak mój kochany - wziął mnie konfidencyjnalnie pod ramię i wolno w takt opowiadania poprowadził wzd- łuż ulicy - historia moja opowiada się prosto, choć jest jedną z tych, jak to mówią, epopei bohaterskiego polskiego żołnierza. A więc - przez Rumunię, Węgry, Jugosławię, Grecję i tak dalej do Francji. Ach, te nocne ataki czołgów, wioski płoną, twarze rozpalone wołą zwycięstwa, nieza - pomniane chwile, niezapomniane... Nie masz papierosa? - rzekł nagle.

- Owszem, służę ci.

- No, a potem, potem dni klęski Francji, odwrót w ostatniej straży, osłanianie naszych sprzymierzeńców. Jak zawsze z poświęceniem o bohate- rsko. Książę Józef, Elstera. Potem Ang- lia - powiem krótko - twarde żoł- nierskie życie, okres wykszolenia . Ba! Ta ich technika! A potem - jed- no pasmo chwały - wysłano nas pod Tobruk. Piaski, pustynia, upał, w gard- le zasycha, a w oczach obłęd niena - wiści. I pogoń, tuż, tuż za śmiertel - nym wrogiem - Libia, Tunis, Sycylia, Włochy i maki, maki czerwone od krwi - Monte Cassino!

Chwilę milczał w głębokiej zadu- mie, jak gdyby sobie coś przypomi - nał.

- Szturmowałem je na czele mego oddziału - zaczął cicho, zwolna pod- nosząc głos, w miarę jak narastały w nim wspomnienia. - Po skałach peł- zały dymy bitewne. Niemcy bronili

się rozpaczliwie. Każdy odłam skal- ny, każda rozpadlina była pułapką. No, ale moi chłopcy, człowieku, czy ty masz pojęcie, jak oni szli za mną w ogień!...

Westchnął i znów długo szliśmy w milczeniu.

...A potem? Znasz dalszą histo- rię. Każdy dzień był datą epokową, kutą przez nas w kamieniu przysz- łych pomników. Ta dłoń - tu rozczą- pierzył swoje pięć smukłych palców - nieźle pomagała kuć te daty. In- wazja. Falaise. Paryż. Ren. I nieza - pomniani, mścicielski raid przez Niemcy. I pokój. I ta wściekła nos- talgia, ta duszność nieprzespanych nocy. Sienkiewicz. Latarnik. Znasz. No i jestem. Budować. Zręby. Mówiąc na- wiasem wiem o świetnym interesie. Masz jaki kapitalik? Nie? Głupstwo, nie szkodzi, chciałem ci tylko dać szansę. Słuchaj, a jak się ma twoja siostra Jadzia? Ta śliczna czarnul- ka? Pamiętam leciała na mnie, ale sam rozumiesz, te Angielki, Włoszki, ba! Murzynki - trochę się to zatar- ło. Ale teraz - owszem - miałbym trochę czasu.

- Moja siostra Jadzia? Nie mam żadnej siostry Jadzi.

- Nie masz siostry Jadzi? Niemoż- liwe! - Przyjrzał mi się zamglonymi oczyma przez mrok. - Słuchaj - za- niepokoił się, przecież ty jesteś mój stary przyjaciel Miecio, który w 39-ym dostał się do oflagu?!

- Niezupełnie. Ja jestem twój sta- ry przyjaciel Winio, z którym prze- siedziałeś całą okupację w Kraju.

/Szpilki/

#### KOMUNIKAT

Zarząd Koła Grenadierów La Cour- tine /żołnierzy b.l Dywizji Grena- dierów Śląskich gen. Duchy Bronisła- wa/ prosi wszystkich żołnierzy tej dywizji, zamieszkałych obecnie na terenie Francji, Belgii i Szwajca- rii, o nadesłanie pod adresem: Za- rząd Koła Grenadierów La Courtine, Camp Militaire Polonais, Creuse, France - swych dokładnych adresów z jednoczesnym podaniem przydziału i funkcji, pełnionej w dniu 21 czerw- ca 1940 r.

Jednocześnie Zarząd prosi o prze- słanie pod tym samym adresem w ter- minie do dnia 1 maja / komunikatu nie mogliśmy ogłosić wcześniej, mamy nadzieję, że i spóźnione wysyłki będą mile widziane - Red./ materia- łów do jednodniówki b.l Dyw. Gr. Sl.

/wspomnienia, felietony, wiersze, fotografie, itp./, która ma się ukazać na terenie Anglii w dniu 21 czerwca b.r.

#### SZUKAMY NASZYCH BLISKICH

105/ MIECZYSLAW SZWER, przebywał w Pfäffikon k/Zurychu w obozie internowanych - poszukiwany przez rodzinę w Polsce. Wiadomości kierować: Stefan Iwanicki, 59, New North Rd. Huddersfield /Yorkshire/, England.

#### WYPOŻYCZANIE KSIĄŻEK

Po długich i ciężkich /nie z naszej winy/ cierpieniach "Pod Prąd" wznowia wypożyczanie czytelnikom książek ze swej powiększonej i zreorganizowanej biblioteczki.

Katalog oraz warunki wypożyczania książek: Administracja "Pod Prąd", Fribourg 2, case 10 /książki wysyłamy tylko na terenie Szwajcarii/.

#### NASZA SKRZYNKA LISTOWA

T.NOWICKI /Lipari/ - Dziękujemy za informacje, skorzystamy w miarę możliwości.

M.TWORKOWSKI /Komitet Polski, L'Argentièrè/ - Przesyłka doszła. Rachunek otrzyma Pan w ciągu maja. Pozdrowienia.

M.GRABOWSKA /Lozanna/ - Książkę musimy sprowadzić, co potrwa ok.2 tygodni.

K.SCHNEBLI /Zurych/ - Dziękujemy za pamięć, życzymy zawczasu szczęśliwej podróży i - do grudnia!

Z.CZARKOWSKI /Szkocja/ - Oczekujemy niecierpliwie końca kursu. Zobaczmy, kto pierwszy zrezygnuje!

K.TOMASZEWSKI /Pfäffikon/ - Dziękujemy za uwagi, wykorzystamy.

C.HRYNKIEWICZ /Fryburg/, Z.ZALESKI /Holandia/ - Odpiszemy.

"STAŁY CZYTELNIK" w M. - Żałujemy, że nie chce Pan podać nazwiska "ze względów zrozumiałych" /dla nas - nie bardzo/. W "Pod Prąd" nie ma jeszcze Bezpieki, przestrzegamy natomiast zwykłej zawodowej dyskrekcji. Nawiasem mówiąc, wiadomość "b" nieaktualna.

TAJEMNICZY CZYTELNIK Z HORN, który napisał do Redakcji list z datą 24.4 r.b., prosząc o przysłanie mu przekazu - nie podał ani nazwiska, ani bliższego adresu. Cóż za roz-targnienie... Prosimy podać.

PRAGNAŁBYM OTRZYMYWAC ilustrowane tygodniki szwajcarskie w jęz.niemieckim w zamian za ilustrowane tygodniki angielskie. Stefan Iwanicki 59, New North Road, Huddersfield /Yorkshire/, England.

#### HUMOR KRAJOWY

Jaka jest różnica między umiarem ludzi w Polsce przed wojną i teraz?

Dawniej umierało się w niebezpieczeństwie, dziś w "Bezpieczeństwie".

Pewien Polak, wyjeżdżając do kraju z Włoch, umówił się ze swym przyjacielem, że po rozejrzeniu się w sytuacji wyśle zdjęcie: pozycja stojąca będzie oznaczała "jest zupełnie znośnie", pozycja siedząca "fatalnie, nie wracaj".

Po pewnym czasie nadeszło zdjęcie... w pozycji leżącej.

TRESC NUMERU: Orędzie Prezydenta RP na dzień 3 maja 1947 str.1 Wierność nie doktrynom - ale samemu sobie /Sam/ str.2 Kochajmy Rosję str.4 Wiadomości z Kraju str.4 Z terenu szwajcarskiego: Dziś i jutro uchodźców polskich w Szwajcarii str.6, Zbiórka na Dar Narodowy 3 Maja str.8 Jak nas widzi turysta z Kraju str.9 Rzeczy ważne, rzeczy ciekawe str.10 Fredzio /Brudziński/ str.10

**ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case postale 10 Suisse**

CENA NUMERU: SZWAJCARIA - 30 rp. Prenumerata miesięczna - 0.90 fr. Kwartalna - 2.70 fr. Polroczna - 5.40 fr.

ZAGRANICA - rownowartosc 1 kuponu pocztowego: Francja - 15 fr. Anglia - 6 d. Włochy - 25 lir. Austria 90 gr. itd.

**PRZEDSTAWICIELE:** WŁOCHY - M.Miz-Miszyn Corso Trieste 25 scala B, int. 8 tel. 868205 Roma. FRANCJA - Jan Wasilowski, 80 Bld. Jourdan Paris XIV; "Libella" 12, rue St. Louis-en-île Paris IV. ANGLIA: B. Swiderski Poulton Camp, Rossett nr. Wrexham; H. Baranski Castle Howard Camp, Welburn (Yorks) England. — WYDAWCA: MIECZYSLAW SANGOWICZ